Nr. 216 (3056).

Warszawa, PONIEDZIAŁEK 8 Sierpnia 1927 r.

Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

MIĘDZYN. KONFERENCJA KOBIET PRACUJĄCYCH W PARYŻU

Wzrastająca liczba kobiet pracujących we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu, w rolnictwie, chałupnictwie i t. d., staje się zagadnieniem ogromnej wagi dla związków zawodowych.

Kobiety stojące poza organizacjami są poważnem niebezpieczeństwem dla rynków pracy w międzynarodowem tego słowa znaczeniu. Z tego założenia wychodząc, sprawy pracy kobiet omawia się na międzynarodowem forum.

Waszyngton, Wiedeń, Paryż to etapy, przez które sprawa ta dotychczas przeszła. Związki zawodowe muszą zabrać się z całą powagą, z całem poczuciem odpowiedzialności do tej ciężkiej pracy, jaką jest uświadamianie kobiet o znaczeniu związków zawodowych.

W pałacu sztuki na Polach Elizejskich zebrała się międzynarodowa Konferencja kobiet pracujących, należących przez swoje związki do Amsterdamskiej Międzynarodówki, przez którą została zwołana. 60 delegatek z 14 krajów (Austrja, Belgja, Danja, Hiszpanja, Francja, Anglja, Węgry, Estonja, Palestyna, Holandja, Polska, Szwecja i Czechosłowacja) pod przewodnictwem tow. *Chevenard* (Francja) i przy udziale sekretarza tow. **Sassenbacha** obradowało przez dwa dni 29 i 30 lipca nad sprawami, obchodzącemi w pierwszej linji kobiecy świat pracy.

Towarzyszka pos. **Lawrence** (Anglja) wita zjazd imieniem Socjalistycznej Międzynarodówki Kobiecej, przedstawicielka Międzynarodowego Biura Pracy — imieniem Biura które stoi na straży interesów kobiet pracujących i przez ustawodawstwo socjalne dąży do ochrony zdrowia matek i dzieci. Konferencja waszyngtońska była punktem zwrotnym w tych doniosłych zagadnieniach i ratyfikowanie przez poszczególne państwa konwencji waszyngtońskich jest zadaniem, które tylko przez silne organizacje można osiągnąć. Zainteresowanie kobiet korzyściami, jakie daje organizacja i doniosłemi kwestjamy z dziedziny pracy, staje się koniecznością.

Referat o ustawod. ochronnem nad kobietą pracującą wygłosiła tow. Burniaux (Belgja). Mówczyni pragnie pociągnąć granicę między feministkami a ruchem robotniczym. Interesy kobiet pracujących nie pokrywają się z feminizmem.

Nad doskonałym referatem rozwinęła się obszerna dyskusja.

Delegatki Danji uzasadniały odmienne stanowisko. Szeroko rozwinięte ustawodawstwo ochronne ich zdaniem utrudnia kobietom możność zdobycia warsztatów pracy. Kobiet jest więcej niż mężczyzn i w wielkich centrach przemysłowych stosunek procentowy dochodzi do 130 kobiet na 100 mężczyzn. Nie mogą wychodzić zamąż i muszą całe życie samodzielnie pracować. Nędza jest gorsza od najniekorzystniejszych warunków pracy.

Cała Konferencja wypowiedziała się przeciwko wnioskom duńskim. Przyjęto rezolucję, żądającą rozwinięcia ustawod. ochronnego dla wszystkich kobiet pracujących, ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej. Rezolucja zawiera: zakaz pracy nocnej, pracy w szkodliwych dla zdrowia kobiecego zawodach, inspekcja pracy, kasy chorych, zakaz pracy przed i po porodzie, ośmiogodzinny dzień pracy, minimalny zarobek, równa płaca za równą pracę. Zakończono pierwszy dzień obrad przyjęciem wniosku, wyrażającego protest przeciwko wykonaniu wyroku śmierci nad Sacco i Vanzettim.

Drugi dzień obrad wypełniły dwa referaty. Pierwsza przemawiała tow. *G. Hanna* (Niemcy) „O znaczeniu pracy kobiet w ekonomicznem życiu narodu".

Niskie płace kobiece obniżają ogólną skalę zarobkowania, co odbija się na całem życiu klasy robotniczej. Kobiety muszą wejść do organizacji w większej liczbie, ponieważ stanowią ogromny odsetek pracujących.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, stwierdzającą wzrost liczby pracujących kobiet a zatem konieczność wciągnięcia kobiet do organizacji zawodowej, *która jest podstawą siły klasy pracującej.*

Ostatni referat *Julji Varley* (Anglja) **o pracy w chałupnictwie** wywołał ożywioną dyskusję. Referentka omawia całą nędzę pracy chałupniczej, której ofiarami są kobiety i dzieci. Należy więc dążyć do ustawowego ograniczenia względnie zniesienia pracy w chałupnictwie. Cały szereg mówczyń, nie podziela poglądu referentki. *Tow. Kłuszyńska* w imieniu polskiej delegacji w dłuższem przemówieniu dowodzi niemożliwości przeprowadzenia ustaw, zakazujących pracy chałupniczej. Należy natomiast dążyć do rozszerzenai ustawodawstwa ochronnego i na pracę chałupniczą, kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków i t. d. ewentualnie minimalny zarobek.

W myśl tych wywodów przyjęto rezolucję przeciwko głosom delegacji duńskiej, z dodatkiem francuskiej, żeby międzynarodowy Kongres zawodowy 1928 r. zajął się sprawą ustalenia minimalnych zarobków dla pracy chałupniczej.

W imieniu polskiej delegacji zgłosiła *tow. Kłuszyńska wniosek przeciwko wojnie, za pokojem światowym.* Po uzgodnieniu z delegacją niemiecką i austrjacką tow. Sassenbach odczytał wniosek, który przyjęto wśród oklasków.

Przystąpiono do wyboru Kobiecego Komitetu Międzynarodowego w składzie pięciu osób.

Tow. *Burniaux* zamyka konferencję słowami: „Dzisiaj skończyłyśmy obrady, jutro rozpoczynamy pracę".

Francuska organizacja przyjmowała zjazd bardzo serdecznie.

W skład delegacji z Polski wchodziły tow. sen. *Kłuszyńska*, tow. I. *Zielińska*, tow. *Paulina Szweberowa* (Bund).

D. Kłuszyńska.

MOWA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NA ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW W KALISZU

W dniu wczorajszym na Zjeździe Legjonistów w Kaliszu premjer marsz. Piłsudski wygłosił dłuższe przemówienie, które w streszczeniu podajemy:

Zwyczajem naszym jest, że co rok się zbieramy i zarazem zwyczajem jest, że ja jako były Wasz Komendant i były wyobraziciel Waszej pracy muszę przemawiać. Przemawiam w 13 rocznicę naszego wymarszu z Krakowa, w 13-tą rocznicę naszych urodzin. Niema już chyba wątpliwości co do faktu historycznego, który starałem się w poprzednich odczytach nie raz wyjaśnić, że wtedy w 1914-tym roku, kiedy wojny wybuchły na świecie i kiedy ludzie szli strumieniami i potokami, przelewać swą krew dla takich czy innych celów, że pomiędzy temi celami, o które ludzie tę krew przelewali, nie było celu Polski, nikt dla Polski krwi przelewać nie chciał i nie dążył do tego w swoich celach politycznych. My, legjoniści, zrobiliśmy ten wstęp do możliwości przelewania krwi za Polskę. Ta palma pierwszeństwa, którą my mamy, jest naszą cechą historyczną. Przy tej palmie pierwszeństwa jednak spotkałem natychmiast zjawisko inne, które spokojnie nazwę agenturami obcemi. Mieliśmy naturalnie agenturę jednego z państw zaborczych. Wobec tego, że praca nasza polegała na tem, że szliśmy przelewać krew za Polskę, nie mogła ona nie przeczyć w różnym stopniu prawu państw zaborczych. Wobec tego agentura musiała stanąć w sprzeczności z naszemi żądaniami, aby krew, przelana za Polskę, nie była za wielka dla interesów zaborców. Stąd płynie ta ciągła, idąca w styczności z nami praca, ciągłe szukanie ze strony zaborcy, ze strony jego agentur sposobu odebrania nam możliwie tych cech, któreby nas charakteryzowały, jako przelewających krew jedynie za Polskę a nie za co innego. Starano się nas poniżyć, starano się nas usuwać od prac tych, do których, myśmy dążyli. W parze z austrjacką szły agentury inne, agentura rosyjska, to jest tego państwa, z którem Austrja i myśmy walczyli.

Przy tej palmie pierwszeństwa, którą my wstosunku do prawa polaka przelewania krwi tylko za Polskę a nie za co innego mamy, znajduję zaraz i inną cechę naszą, która bardzo nieśmiało i bardzo powoli zaczyna nam sekundować. Jest to prawda polska, którą spotykało się czy po wsiach, czy po dworach, czy po miasteczkach, gdyż cały czas mieliśmy to szczęście w porównaniu z innemi legjonami historji, z twórcami naszej pieśni narodowej, żeśmy walczyli przez cały czas na polskiej ziemi i że jeżeli weźmiemy granice teraźniejsze Rzeczypospolitej, tośmy ani razu poza granice Polski nie wyszli.

Jeżeli przypomnę sobie swoje wrażenia w tych ciągłych marszach i przemarszach przez najrozmaitsze części Polski, w tych stale zmienianych kwaterach, jeżeli zestawię sobie wszystkie wrażenia od 1914-go do 1916 roku, kiedy właśnie nasze marsze się skończyły, to znajduję prawdę o tem, że coraz mniej byliśmy obcy dla swoich, coraz więcej zyskiwaliśmy sympatji i coraz więcej mocy.

Mamy więc dwa zjawiska bardzo jaskrawe, z któremi idziemy w swojej pracy dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku. Przez 24 miesiące idziemy obok mając i dookoła agentury obce, starające się nas obniżyć, tak, że my idziemy, mając tę palmę pierwszeństwa przelewania krwi za Polskę, jako nieco odludki i nieco opstrzeni ludzie. Obok zaś widzimy wzrastającą sentymentalność bohaterstwa.

Jeżeli Panowie wezmą następne czasy, to żyjemy wówczas już w czasach, gdy nagle zaczyna narastać sprawa polska.

Wtedy agentury ze wszystkich trzech stron, jak tylko wiatrak polski zawiał, poczuły — że tak powiem — żer, poczuły możność posiadania atutów Polski w swoich rękach. Do palmy pierwszeństwa dołączyła się wtedy palma męczeństwa; zostaliśmy w starciu z agenturą pobici. Święcimy teraz 10-cio lecie Szczypiorny, 10-cio lecie Magdeburga.

Ten dziki chaos, w który wpadłem po powrocie z Magdeburga, był tak wielki, że ja sobie zaliczam, jako jeden z cudów talentu, że mogłem z tego chaosu wyprowadzić Państwo na jakąś ścieżkę.

Doprowadzenie jakiejś narady z polakami do końca, męcząca to praca tak dalece, że wytworzyłem całe mnóstwo pięknych słówek i określeń, **które naród polski stawiają w rzędzie idjotów.**

Jeżeli my, legjoniści, mając przeżycia historyczne, pełni bohaterstwa wyszliśmy na przelanie krwi dla Polski i natychmiast przez agentury wszystkich trzech zaborów zostaliśmy splamieni, aby nasze bohaterstwo wyglądało jaknajbrzydziej, to znaleźliśmy tuż, obok siebie, w pierwszej chwili naszego życia z jednej strony agentury, z drugiej strony bezmoc naszej Ojczyzny. My legjoniści, nie jesteśmy wcale jedynymi polakami, którzy za Polskę krew otwarcie przelewali, idzie za nami całe mnóstwo ludzi, tak że w tej masie płyniemy i nie możemy brać na siebie przedstawicielstwa tej krwi, którą polacy na polach bitwy i w szalonych wysiłkach przelali w ciągu dwóch lat, lecz zwycięstwa nad agenturami nie odnieśliśmy wcale. Agentury, jak jakieś przekleństwo, bok w bok, krok w krok, idą dalej, jako społeczeństwo silne.

Gdym wziął jako temat tę prawdę, wybrałem ją rozmyślnie, nie dla czego innego, jak dla tego, aby pewną kropkę na „i" postawić, aby nie było powiedziane, że my musimy menażować prawdy agentury. Polskę, być może, czekają i ciężkie przeżycia, a podczas kryzysów — powtarzam — strzeżcie się agentur, idźcie swoją drogą, służąc jedynie Polsce, miłując tylko Polskę i nienawidząc tych, co służą obcym.

XIX KONGRES FRANCUSKICH ZWIĄZKOW ZAWODOWYCH

W Paryżu odbył się XIX kongres Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.), (francuskich Związków zawodowych).

Po przyjęciu rezolucji, wyrażającej sympatję dla tow. Jouhaux, z powodu kontrmanifestacji, urządzonej przeciwko niemu przez komunistów, sala oklaskuje gremjalnie gen. sekr. CGT.

Nadszedł tradycyjny list komunistów z propozycją „jedności". Kongres decyduje przejść nad nim do porządku. Dyskusja nad sprawozdaniem działalności trwała dwa i pół dnia!

Punktem ciężkości jest stosunek CGT. do komunistycznej konfederacji i stanowisko wobec t. zw. „jedności", proponowanej stale przez komunistów w celu robienia sobie rozgłosu.
celu robienia sobie rozgłosu.

Doskonałą mowę wygłosił tow. Jouhaux. Z talentem odparł argumenty komunistów i ich napaście.

Zarzucają, że konwencja waszyngt. nie została wszędzie wprowadzona? Ta sama konwencja, którą tak niedawno uważano za bezduszną, jałową, dzisiaj jest przedmiotem zainteresowania komunistów. Konwencja waszyngtońska dała klasie robotniczej możność kontroli

Dzięki akcji socjalistycznych organizacyj, monopol zapałczany we Francji nie przeszedł w ręce prywatne. Tutaj nie zarzucają, że zasiadamy w komisjach obok przedstawicieli rządowych. Jeśli się coś socjalistom udaje, to niema protestu, ale jeśli się coś nie uda, to jest gwałt i ujadanie.

Dziś jesteśmy w okresie dojrzałości, mamy też świadomość, że problematy wszystkie są skomplikowane, że **przekształcenie społeczne nie wyrośnie z rzucania w złości krzyków.**

Przyczyną nienawiści komunistów to brak wiedzy i kultury.

Cały kongres darzy tow. Jouhaux hucznemi oklaskami i przez powstanie daje mu dowód swego uznania.

W głosowaniu nad sprawozdaniem opowiedziało się za zaufaniem dla kierownictwa 1870 syndykatów (4857 głosów), przeciw: 57 syndykatów (138 głosów).

Pośród gości zaproszonych przemawia tow. **Żuławski.**

Przemawia też tow. Albert Thomas, dyrektor Międzyn. Biura Pracy. Po 7-iu latach możemy zarejestrować z górą 200 ratyfikacyj różnych konwencyj, mających za przedmiot ochronę pracy. Dzięki działalności Biura w wielu krajach zniesion pracę kobiet i dzieci, a przemysłowe kraje zachodu przyjęły Konwencję Waszyngtońską. Można z dumą powiedzieć, że żadna Konwencja międzynarodowa nie została przyjęta wbrew głosom robotników. Wreszcie dzięki opozycji przedstawicieli robotniczych odrzucono projekt kwestjonarjusza o „wolności syndykalnej". Należy wiedzieć, że godność robotnicza nie ucierpiała na wzięciu udziału w pracach Międzynarodowego Biura Pracy, lecz przeciwnie — powaga ruchu robotniczego niepomiernie wzrosła.

Specjalna komisja przyjęła 4206 gł. przeciw 643 uchwały w sprawie stosunku do C. G. T. U. (komunistycznej).

Rezolucja piętnuje kłamstwa komunistycznych rozbijaczy, którzy rozpuszczają pogłoski, starające się zamaskować własną komunistów rolę — rozbijania ruchu robotniczego.

W sprawie chałupników, kongres postanowił żądać rozciągnięcia na te kategorje ustaw społecznych.

Kongres nie wypowiedział się przeciwko racjonalizacji, ale winna ona być wprowadzona w ścisłem porozumieniu z organizacjami robotniczemi.

Potwierdzono zgodę CGT. na przystąpienie do niej Federacji funkcjonarjuszy, przez co ilość członków Konfederacji zwiększy się o blisko 300 tysięcy.

Kongres wypowiedział się zasadniczo za jednolitą szkołą, żąda zniesienia opłat za naukę w szkołach średnich i wyższych, aby w ten sposób umożliwić dostęp do nich klasie robotniczej.

Z innych ważniejszych spraw, kongres debatował nad ustawą o ubezpieczeniach społecznych, składem Najwyż. Rady Pracy, oraz wprowadził nowy artykuł statutu mający za przedmiot — wzmocnienie dyscypliny organizacyjnej.

LITWA PRZEPROWADZA ZMIANĘ KONSTYTUCJI

Kowno, 7.8. (AW). Rada ministrów opracowała już projekt zmiany konstytucji i ma go ogłosić najpóźniej w dn. 25 b. m. Głosowanie w sprawie zmiany konstytucji, według wszelkiego prawdopodobieństwa, odbędzie się we wrześniu b. r.

EKSCESY ANTYŻYDOWSKIE NA LITWIE

Kowno, 7.8. (PAT). Żydowska agencja telegraficzna donosi, że ostatnio miały miejsce w różnych miastach litewskich poważne ekscesy antiżydowskie, w których brała czynny udział policja. Poważniejsze rozmiary przybrały te ekscesy w Poniewierzu, Krakjanie, Pilwiszkach i Kranie. Prasa żydowska wzywa rząd do podjęcia energicznych zarządzeń przeciwko tym ekscesom.

STANY ZJEDNOCZONE BOJĄ SIĘ ZAMACHOW ANARCHISTYCZNYCH

Londyn, 7.8. (PAT). Biuro Reutera donosi z Nowego Yorku, iż policjanci i detektywi otrzymali instrukcje zatrzymywania i rewidowania osób, niosących paczki o podejrzanym wyglądzie. Aresztowano kilka osób, które po przesłuchaniu wypuszczono na wolność.

OFIARY I SZKODY POPRZEDNICH WYBUCHÓW

Paryż. 7.8. (PAT). „Le Matin" donosi z Nowego Yorku, że wskutek wybuchu na kolei podziemnej zabite zostały dwie osoby, a ranionych 50. Szkody wyrządzone przez ostatnie wybuchy, przekraczają 6 miljonów dolarów. Aresztowano jako podejrzanego o dokonanie ważniejszych zamachów rosjanina Borysa Siegela.

Tenże dziennik donosi, iż bramy Kapitolu waszyngtońskiego zostały zamknięte.

UCZESTNICY OBOZU LETNIEGO Z. R. S. S.!

Wyjazd do Obozu w Puławach nastąpi dziś o godz. 12-ej min. 10 w nocy. Zbiórka o godz. 11 m. 15 na dworcu Wschodnim.

Uczestnicy winni zabrać ze sobą 1 siennik (bez słomy), 2 koszule, 2 kalesony, spodenki gimnastyczne, 2 ręczniki, mydło, kubek, szczotki do ubrania i do butów, łyżkę i łyżeczkę, widelec, menażkę, koc, poduszkę i prześcieradło.

ZBLIZKA I ZDALEKA

ŻEBRACY I ŻEBRACTWO.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o walce z żebractwem. Nareszcie! Z wyjątkiem Hiszpanji nigdzie na Zachodzie żebractwo nie jest tak rozpowszechnione jak u nas. W Warszawie na każdej ulicy, co kilkadziesiąt kroków „prosi" żebrak, żebraczka, proszą dzieci. Są stanowiska uprzywilejowane: pod kościołem, gdzie dawanie jałmużny należy do religijnego jak gdyby obowiązku i gdzie każdy pobożny uważa sobie za obowiązek ofiarowanie dziadowi czy babce paru groszy. Wchodzi tu w grę i stare wierzenie, że modlitwa dziada czy żebraczki „wyprosi" u Pana Boga zdrowie, czy małżeństwo, czy wygraną w loterji. Wiele osób ma za zasadę „nie dawania" jałmużny. Skąpi mają na zawołanie teorję: „żebrak przepije", nie wierz mu, on wcale nie jest ślepy, ani kulawy, dziecko nie jest jego a wynajęte; są i tacy, którzy twierdzą, że dawanie jałmużny szerzy demoralizację...."

We wszystkich tych twierdzeniach jest część prawdy. Pomiędzy żebrakami jest bardzo wiele ludzi nieuczciwych, pijaków, złodziejów czy też b. złodziejów (z powodu starości nie nadających się do wykonywania procederu złodziejskiego). Jest też bardzo wielu element. zdeklasowanych. Szedłem kiedyś ze znajomym adwokatem Alejami Ujazdowskiemi. Zaczepił nas żebrak i tak błagalnie prosił, że sięgnąłem do kieszeni. Towarzysz mój mówi: nie dawaj, przepije, znam tego pijaka, był kiedyś pisarzem u rejenta..." Proszący usłyszał i woła: „panie mecenasie, a ten co wódką handluje, czy nie potrzebuje także żyć?... Zaczęliśmy się śmiać i choć jestem wrogiem alkoholu (coprawda nie z tych wrogów, co tępią alkohol, spożywając), dałem parę groszy. Towarzysz mój opowiedział mi historję tego żebraka. Była długa i soczysta. Nadawał się do galerji „Dziejów Grzechu".

Zatrważająca jest w szczególności armja żebraków nieletnich. Tego nie widzimy w innych krajach. W innych krajach dziecko chodzi do szkoły. Obliczono, że w Warszawie, podobno, niema pomieszczeń szkolnych dla czterdziestu tysięcy dzieci w wieku szkolnym. Cyfra ta wydaje się *nieprawdopodobną* (tak samo jak cyfra 50 proc. analfabetów w dawnej Kongresówce) dość jednak chodzić po ulicach Warszawy, aby zauważyć, że *starsze dzieci*, zamiast uczyć się albo i pracować żebrzą. Pamiętajmy, że młodość decyduje w dużym stopniu o losie człowieka. Co wyrośnie z dziecka, które pomiędzy 6 a 12 rokiem życia zawodowo żebrze na ulicach wielkiego miasta, stręczy do nierządu (w okolicach dworców kolejowych), stoi na straży i ostrzega przed zbliżającym się patrolem policyjnym? Zdarza się, że właśni rodzice eksploatują dziecko w kierunku żebractwa. Zdarza się, że rodzice odnajmują albo poprostu sprzedają własne dzieci przedsiębiorcom żebraniny publicznej.

A cóż się dzieje w pociągach kolei żelaznej? Tu nie operują żebracy w łachmanach i na bosaka. Tu żebrak przybiera postać organisty: zbiera na kościół a gdy go zapytać, gdzie ma legitymację, udaje, że nie rozumie pytania i znika jak kamfora. Nie będę mnożył przykładów. Każdy z czytelników moich ma pod tym względem doświadczenia bez miary. Gdy taki amator łatwego zarobku uniknie, zaczyna się rozmowa na temat żebractwa, tej, jak mówią w takich wypadkach, plagi wielkomiejskiej. Jak złu zaradzić. Ministerjum Opieki Społecznej pragnie, za przykładem innych społeczeństw Zachodu, stworzyć system przytułków i domów pracy (dobrowolny i przymusowy), instytucje te kanalizowałyby żebractwo wielkomiejskie. Dziś, bowiem, niema sposobu, aby miasto od tej plagi uwolnić.

Policja aresztuje żebraka — potrzyma go noc w areszcie, a potem wypuści. Co ma począć? Odesłać do więzienia? Z jakiego tytułu? Z tytułu jakiego przestępstwa. Żebractwo może być „przestępstwem", i jeżeli społeczeństwo postara się, aby człowiek bez pracy, człowiek bez dachu nad głową, człowiek głodny —, miał możność znaleźć przytułek, nocleg a może i pracę. Jeżeli społeczeństwo tych środków zapobiegawczych nie stosuje, nie ma prawa stosować represji karnych w stosunku do tych ludzi, którzy rękę na ulicy do bliźnich wyciągają, albowiem w tłumie tych żebraków mogą być uczciwi ludzie, z nędzy, po bezowocnym poszukiwaniu pracy zmuszeni do poniżającego procederu.

Instytucje, które Ministerjum powołać ma do życia — piękna to rzecz. Państwo i społeczeństwo. Oczywiście. Z czyich funduszów? Z podatkowych oczywiście. Gminy miejskie zbudują przytułki, zbudują domy pracy różnego systemu. Czy prędko? Jak będą miały fundusze.

Autorów projektu, znanego tylko z urzędowych krótkich wzmianek po dziennikach nie interesuje data powstania tych urządzeń. Jest to szereg innych „czynników". Dla obywatela jednak jest to wszystko jedno. Obywatel wzdycha do raju, kiedy nie będzie co dnia, o każdej godzinie zaczepiany (albo i zwymyślany) przez żebraka ulicznego. Obywatela boli widok żebraka. Obywatela boli, że cudzoziemcy skarżą się na żebraninę w Polsce. Zobaczcie co się dzieje na Krakowskiem Przedmieściu pod Bristolem, pod Europejskim, przed cukiernią Lursa! I dlatego obywatel pyta z trwogą: kiedy zaprowadzicie te nowoczesne *kanalizacyjne urządzenia?* Jutro czy za lat dziesięć. Obywatel chciałby nie tylko doczekać się ustawy (bez daty) ale i jej urzeczywistnienia. I z trwogą myśli, że tego ostatniego — nie doczeka się w tym życiu *).

Henryk Bezmaski.

*) Do kwestji dziś na tym miejscu poruszonej wrócę niebawem. Jest to temat bardzo złożony.

H. B.

WĘDROWKI PO WARSZAWIE

„NIEZWYCIĘŻONY ATLETA"

O kinie w dzielnicach robotniczych pisałem w jednej z „Wędrówek" ostatnich. Czuję się jednakże w obowiązku wrócić do tej sprawy, uzyskałem bowiem do niej nowy, niezmiernie cenny przyczynek. Mianowicie — odwiedziłem **Kino „Cristal"**. Ulica **Żelazna**, między Grzybowską a Krochmalną. Numeru nie pamiętam, zresztą — i tak tam nie pójdziecie.

Kino to jest chyba **jedyne w swoim rodzaju**, i z tego względu zasługuje na zwiedzenie, ponieważ wykazuje dobitnie, co się dzieje z X muzą, gdy jej przybytek w niegodne dostanie się ręce.

Do kina „Cristal" **dorośli nie chodzą.** Publiczność w tej **ciasnej, ponurej, stajnię przypominającej budzie** — to niemal wyłącznie **dzieci ulicy**, chłopcy w wieku 5 do 15 lat, gazeciarze, sprzedawcy irysków i tym podobne wymizerowane obdartusięta, które cały swój, w trudzie wielkim, zapracowany grosz, z nabożeństwem odają **do kasy kinowej.**

Na sali **ścisk, zaduch i brud,** o jakim się nie ma pojęcia. Wrzawa i harmider nie do opisania. Ale to nic. Grunt — to **film.**

Grano tego wieczoru obraz p. t. **„Marco — niezwyciężony atleta".** Aktów 28. Treść przedstawia się mniej więcej następująco: bohater, siłacz Marco, ma sekretarkę. Miłe to dziewczę trudni się robieniem wynalazków i wymyśliło jakiś nowy **środek wybuchowy o olbrzymiej, zabójczej sile.** Bycze zajęcie dla słodkiej girl, nieprawda? Szpiegowie japońscy (dlaczego nie perscy?) dowiedzieli się o tym wynalazku i kradną dokumenty, w których on jest opisany. Na tle walk o cenny dokument rozwija się działalność **niezwyciężonego Marca.** Działalność polega na tem, że sympatyczny ów grubas mniej więcej dwa razy na minutę **dokonywa czynów, które mają nas przekonać o sile jego muskułów.** Przeważnie zresztą do tych eksperymentów używa on zgoła niewinnych ludzi. Najpierw wali kilku bubków po łbie tak długo, aż nie padną nieprzytomni albo zupełnie kipnięci. Potem wyrzuca całą czeredę japończyków jednego po drugim **przez okno;** na jednego gościa tak strasznie się zawziął, że gdzie go tylko spotka, zaraz chwyta za kołnierz i **siup przez płot,** albo przez kontuar w hotelu, albo — najpraktyczniej — przez okno. Sporo frajerów wrzucił do wody, trzech znów, związanych w kłębuszek, **powiesił na lampie,** pięciu wreszcie innych **ogłuszył nogą od stołu.**

Film jest, oczywiście, bez sensu i treści, wszystkie sytuacje są zrobione tylko po to, aby Marco, szlachetny bohater o bezmyślnej gębie, mógł **walić na prawo i na lewo. Wielka, gruboskórna apoteoza brutalnej siły i chamstwa.**

Gdyby taki film odważono się wystawić np. na Marszałkowskiej, publiczność podarłaby ekran, pobiła woźnych i wymordowała dyrekcję, zażądawszy od niej uprzednio zwrotu pieniędzy za bilety. Tu, na Żelaznej, wśród ulicznej smarkaterji, obraz wywołuje **burzę uniesienia i zachwytu.**

Minęło 8 aktów. Na sali robi się widno. I oto młodzieńcza publiczność odrazu **zaczyna wcielać w czyn swe uwielbienie dla Marca.** Wśród niesłychanych krzyków, jeden młodociany atleta **wali drugiego w łeb z całej siły,** w nadziei, że skutek będzie taki sam, jak na ekranie, t. j. że tamten **padnie odrazu bez zmysłów.** Na szczęście, młody **Smarco** ma jeszcze pięść nie tak wyrobioną, jak Marco, i napadnięty wali go na odlew. Wywiązuje się **gwałtowna bójka,** w której już po chwili **bierze udział całe kino,** z wyjątkiem tylko mnie i mojego przyjaciela (biednego urzędniczyny, który później przez trzy dni mnie przeklinał, żem go zaciągnął do takiej spelunki, w ogniu bowiem walk chłopcy rozgnietli mu na miazgę nowiutki kapelusz i stłukli okulary. Ja, jako stary praktyk, zdołałem wyjść bez szwanku).

W czasie ogólnej bójki natychmiast **znajdują zastosowanie wszystkie metody Marca, saobserwowane na filmie:** oto jakiś siarczysty dryblas chwyta chuderlawego smarkacza i usiłuje go, w braku płotu lub kontuaru, **przerzucić przez pięć rzędów krzeseł. Inny wyrywa nogę z krzesła** i zdziela nią **dryblasa po łbie.** Wrzask poturbowanych, tryumfalne wycie przyjaciół chuderlaka i wymyślanie stronników dryblasa wybuchają z potężną siłą. **Walka na pięści, czapki i krzesła wre.** Dwóch woźnych kinowych usiłuje zrobić porządek, ale ich nawoływania i groźby są jeno dolaniem oliwy do ognia. **Metoda Marco tryumfuje w pełni.**

Wtem — światła gasną, muzyczka zaczyna rzępolić. Na ekranie ukazuje się Marco, zdążający dokądciś samochodem z miną zadowolonego z siebie rzeźnika. W tejże chwili wszystkie bójki i wrzaski na sali ustają, wszyscy zapominają o sprawach „doczesnych" i **z szeroko otwartemi ustami i roziskrzonemi oczami wpatrują się w ekran,** chłonąc w siebie grę — to jest, przepraszam — rękoczyny ubóstwianego „bohatera".

Nie będę się więcej rozglądał, bo uważam, że jakiekolwiek komentarze do tego opisu są zbyteczne. Zadam Wam tylko, najmilsi, jedno pytanie: powiedzcie szczerze — **czy takie kino jest lepsze od szynku?**

Wilk.

ZWOLNIENIE GEN. WŁ. ZAGORSKIEGO Z WIĘZIENIA

W ub. sobotę został gen. Zagórski zwolniony na wolną stopę z wojskowego więzienia śledczego w Wilnie na Antokolu. Decyzja zapadła na wniosek prokuratora wojskowego w porozumieniu z właściwym dowódcą. Odpis swej decyzji w tej mierze i nakaz zwolnienia przesłał wojsk. sąd okręgowy w Wilnie bezzwłocznie na ręce prokuratora wojsk. w Wilnie płk. Wełdycza, który decyzję tę wykonał i wypuszczenie gen. Żymierskiego z więzienia śledczego zarządził.

Opuszczenie przez gen. Zagórskiego murów więziennych w Wilnie nastąpiło w sobotę, w godzinach rannych, poczem gen. Zagórski odjechał do Warszawy.

Gen. Zagórski oskarżony jest o nadużycia przy udzielaniu dostaw firmie „Frankopol", nadmierne przekroczenia budżetu i nadmierne wydatki na stanowisku szefa departamentu lotnictwa ze szkodą dla Skarbu Państwa.

WYCIECZKA W TATRY ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Wycieczka wyjeżdża z Warszawy dn. 13 b. m. wiecz. po drodze zwiedza Kraków. Z Zakopanego wyrusza przez Kozią Przełęcz, Morskie Oko, Rysy, na czeską stronę — Popradzki Staw, Ganek, Szczyrbskie Jezioro, Smokowiec. Lodowy. Marszruta może być ewentualnie zmieniona. Jest w planie dla jednej grupy marszruta lżejsza, bez Ganku i Lodowego. Można pozatem ułatwić sobie wycieczkę jadąc do Morskiego Oka autobusem na własny koszt. Ostatni dzień przecznacza się na zwiedzenie Zakopanego (Muzeum Tatrzańskie i t. d.) Dnia 20 b. m. wieczorem wyjazd do Warszawy.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Czapiński. Zapisy do dn. 8 b. m. w Sekretarjacie T. U. R. od 5 — 7 wiecz, ulica

NA POKUCIE. (Lwów, Jaremcze, Worochta, Howerla, Żabie, Stanisławów, Przemyśl) od 22 do 30 sierpnia. Prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Koszty 55 zł., dla niecżłonków 60 zł. Zapisy do dnia 12-go sierpnia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20, w godzinach od 5 do 7-ej wieczorem.

NADUŻYCIA W KOLEJOWEJ KASIE CHORYCH I EMERYTALNEJ PRZY D. K. P. W KATOWICACH.

II.

Przetarg na budowę sanatorjum w Bystrej.

W drodze publicznego przetargu powierzono budowę sanatorjum w Bystrej firmie inż. Marjan Oktawiec i S-ka, za cenę 280.000 zł. (na drogi, studnie i t. p. osobne umowy).

Zanim jednak przystąpiono do wykonania robót, zmieniono miejsce wykonania tychże, mianowicie na nowonabytej parceli, wskutek czego zmieniono też i plany, wreszcie i kosztorys, który obecnie sam Zarząd kol. Kasy Chor. określa na 600.000 zł. Ponieważ drugiej umowy z firmą Oktawiec nie spisywano istnieje jedynie umowa 1-a na 280.000 zł., pomimo, że firma roboty wykonywa podług nowego kosztorysu. Wynika z tego, że na objekt 600.000 zł. wartości, umowa nie istnieje, względnie, że objekt ponad 600.000 zł. oddano firmie z wolnej ręki.

Firma Oktawiec i S-ka.

Przy zawieraniu umowy firma składała się ze wspólników: 1) inżynier Marjan Oktawiec, którego rola przy budowie gmachu Izby Skarbowej w Lublinie dostatecznie została wyjaśniona procesem Miczki, 2) Roman Walczuch, który, jako dawny przedsiębiorca Dyr. kol. ma pewne zaległości (dotąd niezasądzone) w Dyrekcji i dlatego robót pod własnem nazwiskiem nie chce dla kolei wykonywać. Przy zawieraniu umowy o Spółkę zastrzegł p. Oktawiec wobec drugiego wspólnika, że musi **10 proc. od wartości objektu (sanatorjum), płacić Zarządowi i odnośnym, decydującym, względnie nadzorczym urzędnikom.**

Tem się napewno tłumaczy fakt, że koszt objektu z 280.000 zł. tak chętnie zmieniono na 600.000 zł. Zaznaczyć należy, że firma Oktawiec i S-ka nie została zarejestrowana i dzisiaj, jako taka nie istnieje. Sam zaś p. Oktawiec nie jest nawet policyjnie meldowany.

Jak wywiązywano się ze wspomnianego wyżej warunku umowy.

P. M. Oktawiec wręczał kwoty, przeznaczone na łapówki (prowizje) swemu buchalterowi, ten, po przeliczeniu, wkładał je do koperty, i sam odnosił do domu właściwego urzędnika, zaś odnośne pozycje w książkach handlowych figurują „za plany". Nadto jednał sobie inż. Oktawiec właściwe osoby kupowaniem srebrnej papierośnicy.

Jak wykonywano budowle.

Do budowy drogi użyto kamienia z parceli, mimo, że kamień, przewidziany w kalkulacji, miał być dostarczony. Przy budowie zaś studni popełniono oszustwo. Inż. Oktawiec polecił kierownikowi budowy zasypać płytki dół, znajdujący się na placu, a pozostawiony przez geometrę i oświadczyć komisji odbiorczej, że kopano tam studnię na 14 m. głębokości, lecz bez rezultatu. To samo oświadczył komisji, a następnie podał w rachunku, otrzymując niesłusznie za budowę 2-ch studzien, zamiast jednej.

W sprawie tej skierowała D. K. P. przed kilku dniami doniesienie karne przeciw inż. Oktawcowi.

Przetarg na budowę dróg w kolonji dla robotników w Ligocie.

Do przetargu stanęło kilka firm. Najtańsza firma Hajduk oferowała wykonanie robót za 37.000 zł., najdroższa zaś firma Kołodziej za 96.000 zł. Różnica cen wynosi zatem 59.000, mimo to jednak firmie Hajduk zwrócono wadjum w wysokości 2500 zł., jakkolwiek była ona obowiązaną do wykonania robót za cenę oferowaną (ryczałtową) względnie do utraty wadjum. Sprawujący nadzór techniczny inż. Lejczak złożył sprawozdanie, że Hajduk pomylił się w kalkulacji. Podobne sprawozdanie przedłożył odnośnie do firmy Witt, drugiego z rzędu konkurenta (z ceną 41.000 zł.). Na podstawie tych sprawozdań oddano roboty firmie najdroższej (Kołodziej), po obniżeniu ceny do 60.000 zł., czyli, że firma Kołodziej obniżyła ceny o 36.000 zł., t. zn. o około 40 proc. Umowę uzupełniono później dwoma umowami dodatkowemi na kwotę 22.000 zł., tak, że firma Kołodziej miała ogółem otrzymać za tę robotę 81.500 zł.

Przyjąwszy wartość robót przy uczciwej kalkulacji, nawet na 50.000 zł., — **szkoda powstała w tym wypadku wynosi przeszło 30.000 zł.**

W dalszym ciągu ujawnimy przebieg „kontroli" w K. K. Ch., oraz „remuneracje", które to rzeczy będą dla tysiącznych rzesz śląskich kolejarzy aż nadto smutnym dowodem, jak łatwo szafowano ich ciężko zapracowanym groszem.

KĄCIK ESPERANCKI

I.

WSKAZÓWKI DLA CHCĄCYCH ZOSTAĆ ESPERANTYSTAMI

Bardzo wielu ludzi nie potrzebuje już przekonywania ich o potrzebie i korzyściach języka międzynarodowego. Chcieliby natychmiast przystąpić do nauki tego języka, do jego praktycznego zastosowania w życiu, a nie wiedzą gdzie, jak i od czego zacząć. — Niektórzy nawet kupili kiedyś przy jakiejś sposobności mały podręcznik Esperanta, przeczytali go mniej lub bardziej dokładnie, ale, nie mając dalszych materjałów, i nie wiedząc, skąd ich dostać, przestali zajmować się sprawą.

Dla tych pierwszych jak i dla drugich chcemy poświęcić ten pierwszy z kolei nasz „Kącik esperancki". Zaczniemy oczywiście od wskazówek dla całkiem początkujących.

Otóż: Są dwa zasadnicze sposoby uczenia się języka: samemu lub z nauczycielem, w szkole czy na kursach. Kto może mieć nauczyciela prywatnego, kto może się zapisać na kursy zbiorowe, dla tego kwestja jest rozwiązana. Nauczyciel udzieli mu wszelkich bliższych informacji. Ponieważ jednak dla większości jest to tymczasem jeszcze niemożliwe, bo filje towarzystw esperanckich są jeszcze słabo po kraju rozsiane, przeto pozostaje tylko druga z tych dróg — droga samouctwa.

W handlu księgarskim u nas znajdują się na składzie następujące 4 różne podręczniki do nauki języka Esperanto:

1) **Marissiaux:** Kurs handlowy języka międzynar. Esperanto, wydanie i skład w księgarni Arcta w Warszawie, Nowy Świat 41, cena 1.80 zł., str. 152, gruntowny, bardzo dobry, ze specjalnem uwzględnieniem słów i wyrażeń, używanych w handlu i przemyśle.

2) **Prof. Cart i Borel:** „Esperanto w 10 lekcjach" wraz z „Kluczem" wydawnictwo Bibljoteki Powszechnej Zukerkandla w Złoczowie, cena za obie części 1.20 zł., str. 166 + 57, również gruntowny, zawierający prócz gramatyki dużo słówek.

3) **Prof. Leopold Kronenberg:** Samouczek Esperanto w 10 lekcjach, nakładem autora. Do nabycia u autora, Leszno 49, Warszawa.

4) **Leo Turno:** Kompletny podręcznik języka międzynar. Esperanto, wydanie II, str. 72. Adres nakładcy: Dr. Lepoold Dreher, Kraków, Starowiślna 37.

Inne podręczniki wraz z podręcznikiem samego D-ra Zamenhofa, twórcy języka, są wyczerpane.

Im kto ma więcej wykształcenia szkolnego, tem mniejszy samouczek mu wystarczy. Dlatego radzimy pierwsze dwa tym, którzy mają tylko kilka klas zaś dwa ostatnie tym, którzy mają wykształcenie średnie.

Ale jedni i drudzy, chcąc posiąść język **gruntownie** i władać nim **naprawdę** w słowie i piśmie, muszą przestudjować swój podręcznik gruntownie od pierwszej lekcji do ostatniej, gdyż inaczej — szkoda czasu i atłasu na robotę. Za ten trud jednak czeka absolwentów sowita nagroda w postaci języka, naprawdę posiadanego w całości. Czas na to potrzebny, zależnie od przygotowania szkolnego, waha się od 2 do 52 tygodni. Ale nie więcej. Przeciętnie więc 5 — 6 miesięcy. Żadnego innego języka w takim czasie nikt się gruntownie nie jest w stanie nauczyć.

Po przestudjowaniu któregokolwiek z tych podręczników należy stanowczo nauki nie przerywać, lecz doskonalić się w języku przez: czytanie książek i gazet esperanckich. Pierwszą książką po samouczku pownna być Zamenhofa „Podstawowa Czytanka" (Fundamenta Krestomatio) lub inna czytanka (Benemanna, Borela i t. p.), albo też powieści. Katalog książek esperanckich przyszle na żądanie „Księgarnia Esperancka" Kornfelda w Jaśle, Małopolska.

Nabrawszy wprawy w czytaniu książek lub równolegle z tem, trzeba zaprenumerować bodaj jedno z licznych czasopism esperanckich. U nas wychodzi skromny, po polsku i po esperancku redagowany miesięcznik „Esperantysta Polski — Pola Esperantisto" — adres: Kraków, ul. Smoleńska 9, (8 zł. rocznie). W Genewie wychodzi centralny organ „Wszechświatowego Związku Esperantystów — adres: Geneve, 12, Boulevard du Thatre, Szwajcarja. Wpłacać można na konto P. K. O. w Warszawie Nr. 190576 (12½ zł. rocznie) wraz z członkostwem. Wykaz innych czasopism esperanckich jakoteż wykaz prasy esperanckiej - socjalistycznej podamy w jednym z dalszych artykułów „Kącika". Tu tylko nadmieniamy, że każdy kto się zapiszena członka Związku genewskiego (U. E. A.), otrzyma obszerny „Rocznik" (Jarlibro) z wykazem wszystkich organizacji i czasopism esper. całego świata.

J. L.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

Konin

Właściciel folwarku Złotków, pow. Słupeckiego, Leopold Piekarski, słynny z tego, że robotników gnębi, bije, nie wypłaca na czas, co im się należy — w czerwcu r. b. pobił robotnika kijem, tak, że ten zemdlał i upadł. Gdy pobity udał się do posterunku policji w Kleczewie, przodownik policji, Kała Władysław, odpowiedział: „Jeszcze was przecie nie zabił". Za to, gdy w dniu 22 lipca r. b. Instruktor Związku Rob. Roln. tow. Jaworski, widząc, że zamiast dwugodzinnej przerwy obiadowej robotnicy mają tylko niecałą godzinę, zwrócił się do obszarnika, by stosował się do umowy, to ten zawezwał Kałe, aby aresztował Instruktora, co też policjant skwapliwie uczynił. Przeprowadził śledztwo jednostronnie w dworze u obszarnika. Na skutek interwencji w starostwie tow. Jaworski został na drugi dzień zwolniony.

Ten sam przodownik, wszedł na zebranie robotników rolnych w Kleczewie, w maju r. b. a gdy mu zwrócono uwagę, by opuścił lokal, oświadczył, że on musi tam być.

Protestujemy przeciwko wtrącaniu się policji, nie znającej ustaw i umów zbiorowych i prowadzących śledztwo stronniczo. Możeby wyższe władze państwowe pouczyły tych p. przod., co właściwie do nich należy i jak mają postępować.

Dnia 24 lipca r. b. kiedy tow. Jaworski, udał się do obszarnika Szolca, właściciela folwarku Kopydłówek, pow. Słupeckiego, interwenjować w sprawie wypłat robotnikom sezonowym, obszarnik wyjął rewolwer i wymierzył do niego, lecz po chwili broń opuścił.

Po wyjściu instruktora oświadczył do ludzi, „szkoda, że nie zabiłem tego draba".

Niech policja zwróci uwagę na bandyckie postępowanie obszarników.

Mik.

Poznań

POTRÓJNE SAMOBÓJSTWO.

W Gliśnicy pod Poznaniem miał miejsce tragiczny wypadek potrójnego samobójstwa. Miejscowy sołtys Motyl strzelił do siebie z fuzji, raniąc się w szyję. Ponieważ strzał nie okazał się śmiertelnym, Motyl poderżnął sobie gardło brzytwą, a kiedy i to nie sprowadziło upragnionej śmierci, zdesperowany samobójca zawlókł się, brocząc krwią, na strych i tam się powiesił. Zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci.

WARSZAWA ROBOTNICZA

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

4-ty Ogólno-Krajowy Zjazd rozpoczyna się w dniu 14 b. m. punktualnie o godzinie 10-ej rano w lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Aleje Jerozolimskie 6. W dniu 13 b. m. w lokalu Związku przy ul. Leszno 48 będzie dyżur do godziny 1-ej w nocy, celem udzielania informacji oraz kierowania delegatów na noclegi. Celem przyspieszenia obrad Zjazdu członkowie Komisji Rewizyjnej proszeni są o przybycie o jeden dzień wcześniej, t. j. w sobotę, dn. 13 b. m. rano do lokalu naszego przy ul. Leszno 48. Bratnie organy prosimy o przedruk.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

UWAGA.

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. przypomina wszystkim zainteresowanym, że dnia 9-go sierpnia r. b., we wtorek o godzinie 7-ej wieczorem, odbędzie się tygodniowe posiedzenie Wydziału w lokalu własnym przy ul. Leszno 53. Na posiedzeniu Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. radna tow. Stanisława Woszczyńska wygłosi referat pod tytułem „Twórczość Juljusza Słowackiego". Warszawski Wydział Kobiecy PPS. apeluje do członkiń i sympatyczek Wydziału, by na posiedzenia zbierały się punktualnie.

MŁODZIEŻ

WYCIECZKA MŁODZIEŻY DO ŹRÓDEŁ WISŁY.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce, urządza w dn. 13, 14, 15 sierpnia wycieczkę w Beskid Zachodni ,(do źródeł Wisły). Wycieczkę prowadzić będzie tow. poseł Tadeusz Reger.

Zbiórka przed Domem Robotniczym w Bielsku dn. 13 sierpnia (sobota) o godz. 5 pp.

Uczestnicy zaopatrzeni być muszą w żywność na czas wycieczki. Zniżki kolejowe 33% na większe odległości.

Zgłoszenia od wszystkich organizacyj, należących do Federacji przyjmuje sekretarjat (Warszawa, Warecka Nr. 7) do dnia 6 sierpnia r. b.

Ruch kult.-oświatowy.

POKWITOWANIA.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, niniejszym kwituje z następujących ofiar:

Tow. Gałązka, tyt. skł. za m. IX — 2 zł., Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Inst. Użyt. Publ. zamiast wieńca na trumnę tow. I. Staniocha — 50 zł., Zw. Rob. Cukrowni Oddz. w Klemensowie skł. za m. VI — 42.90 zł., Oddz. Kuchmistrzów Zw. Gastr. — 40.40 zł., Zarząd Gł. Gastronom. 6.30 zł., Zarząd Gł. Z. Z. K. skł. za III kw. — 300 zł., Klub posłów P. P. S. skł. za m. VIII — 282, Org. Poczt. P. P. S. skł. za m. VII — 3.40 zł., Zarzycki Tadeusz — 5 zł.

RUCH SPÓŁDZIELCZY

Oświata spółdzielcza. Ruch spółdzielczy w Polsce, jako jedną z palących spraw wysunął kwestję tworzenia własnego szkolnictwa, które na razie w formie Spółdz. Kursów Korespondencyjnych drugi rok będą prowadzone przez Wydział Społ. Wychowawczy Zw. Spółdzielni Spożywców Rz. Polskiej. Z dniem 1 października rozpoczyna się rok szkolny 1927-28. Program kursów obejmuje zarówno zagadnienia praktyczne jak i teoretyczne ruchu spółdzielczego spożywców i jest ściśle przystosowany do potrzeb praktycznej działalności. Na Kursy te powinni w pierwszym rzędzie zapisywać się pracownicy spółdzielni, członkowie Zarządów i Rad Nadzorczych, wreszcie członkowie spółdzielni.

Zapisy na 1-szy trymestr będą przyjmowane do 15 września, po tym terminie zgłaszających się zaliczać się będzie na następne trymestry, które rozpoczną się z dn. 1 stycznie i 1 kwietnia r. p.

Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Kursów — Warszawa, ul. Grażyny 13, skrzynka pocztowa 38.

Książki nadesłane

Homera Odyssea w skróceniu. Dla użytku gimnazjów wydał St. Witkowski. Książnica — Atlas, 1927 r.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem było wczoraj pogodnie, temperatura zrana wynosiła 19°, najniższa w nocy 10°, najwyższa onegdaj 21°. W Krynicy natomiast było dość pogodnie, odpowiednie wartości temperatur wynosiły 17, 14, 20°.

Temp. najniższa w Warszawie wynosiła 14.5, najwyższa 25.3°.

Przypuszczalny stan pogody w dniu dzisiejszym: pogodnie i ciepło przy zachmurzeniu umiarkowanem nieba. Słabe wiatry z kierunków północno-wschodnich i wschodnich.

Choroby zakaźne w Warszawie. W okresie tygodniowym od 24 do 30 lipca zarejestrowano w Warszawie 17 przypadków zachorowań na szkarlatynę, co stanowi o 3 przypadki mniej, niż w poprzednim tygodniu. W tym samym okresie sprawozdawczym zanotowano 41 przypadków duru brzusznego, a więc o 21 więcej niż w zeszłym. Zarejestrowano też 7 przypadków dyfterytu, o 4 mniej, niż w poprzednim okresie tygodniowym, 82 odry (po 36 mniej) 8 róży (tyleż co w zeszłym), 13 jaglicy (o 7 mniej), 18 kokluszu (o 10 więcej), 11 — czerwonki (o 5 więcej) i gruźlicy — 96 (o 20 mniej). Natomiast duru plamistego, tak samo, jak w zeszłym tygodniu, nie odnotowano wcale.

Reorganizacja Magistratu m. stoł. Warszawy. Komisja budżetowa magistratu, opracowując budżet poszczególnych wydziałów zarządu miasta na r. 1927/28, wprowadza, jak już donosiliśmy, cały szereg daleko idących oszczędności, wynikających między in. z uproszczenia funkcjonowania poszczególnych wydziałów.

Komisja zajęta jest również projektami zasadniczej reorganizacji struktury magistratu. Między in. poruszono obecnie sprawę wydzielenia z wydziału szpitalnictwa i opieki społecznej działu szpitalnictwa i przyłączenia go do wydziału zdrowia. Zauważyć jednak należy, że zasadnicza reorganizacja magistratu nie może być dokonana bez udziału rady miejskiej. Sprawa ta więc będzie aktualna dopiero we wrześniu.

Wydanie „Szopki benjaminowskiej" i „Sprzymierzeńca". W związku z dziesiątą rocznicą internowania twórcy Legjonów i jego żołnierzy, przystępuje specjalnie wyłoniony Komitet do wydania t. zw. „Szopki Benjaminowskiej" i „Sprzymierzeńca". Obydwa powyższe wydawnictwa nie były dotychczas publikowane drukiem; z perspektywy ubiegłych dziesięciu lat, żywe te i barwne wspomnienia, zaprawione „leguńskim" humorem, posiadają dzisiaj dużą wartość historyczną. Nazwiska autorów treści obu wydawnictw i wykonawców ilustracyj oraz karykatur zostaną ujawnione w komentarzu do wydawnictw. Przypuszczolny termin wydania: październik 1927 r. Cena zostanie ustalona w zależności od ilości zgłoszeń; obydwa wydawnictwa wyjdą oddzielnie w ściśle ograniczonej ilości. Część ewentualnego czystego zysku zostanie przeznaczona następująco: na schronisko sierot po poległych wojskowych w Warszawie, Koszary Blocha, oraz na pomnik ś. p. ppłk. Lisa - Kuli.

Osoby, pragnące nabyć powyższe wydawnictwa, zechcą nadsyłać zamówienia pod adresem: kpt. Roman Śliwa, Warszawa, Pańska 111 m. 21, oraz wpłacić równocześnie zadatek w kwocie 5 (pięć) zł. za pośrednictwem P. K. O. na numer 45272.

Wojskowi służby czynnej mogą otrzymać oba wydawnictwa na spłaty miesięczne.

GIEŁDA

KURSY NIEURZĘDOWE.

Warszawa, dnia 7 sierpnia, godzina 10-ta wieczór.

Dzisiejszy rynek akcyjny nie wykazuje większych zmian, więc tendencja t. zw. utrzymania kursy nie odbiegały od ostatnich notowań giełdy urzędowej. Listami Zastawnymi nie interesowano się prawie wcale. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.91 i pół. Ruble złote b. mocne, za 100 rubli płacono 471.50.

Obroty b. małe.

Z teatrów świetlnych

Apollo „Szatan w jedwabiach".
Colosseum: „Hotel Grand".
Corso: „Student z Pragi".
Casino: „Całować to nie grzech".
Filharmonja: „Koenigsmark".
Komedja: „Biały junak" i „Krwią zmazane winy".
Miejski: „Jak zostać gwiazdą filmową".
Palace: „Od mężczyzny do mężczyzny".
Pan: Hrabia Monte Christo.
Splendid: „Pieśń młodych zmysłów".
Światowid: „Variete".
Wodewil: Branka Don Juana.
Stylowy: „Złodziej z Bagdadu".

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nad program. 15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 16.35. Przerwa. 16.35 — 17.00. Odczyt p. t. „Astronomja w epoce Odrodzenia" wygłosi prof. Gabrjel Tołwiński. 17.00 — 17.15. Nad program komunikaty. 17.15. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego, Lidja Piżemska — Morawska (śpiew) i Stanisław Nawrocki (akompanjament). 18.35 — 18.50. Komunikaty „P. A. T.". 18.50 — 19.15. Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości białoruskiej" wygł Min. Leon Wasilewski. 19.15—19.35. Rozmaitości, wyp. p. Lawiński. 19.35 — 20.00. Odczyt p. t. „Puszcza Kurpiowska" wygł. poseł Adam Chętnik z działu „Krajoznawstwo". 20.00 — 20.15. Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30. Przerwa. 20.30. Muzyka lekka i humor. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. L. Dworakowskiego, oraz Wł. Grabowskiego, B. Hertz i K. Wroczyński (recyt.). W przerwie komunikat „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikat P. A. T., nadprogram.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy o 8-ej „Madonna"

Letni o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Narodowy. Codziennie „Madonna".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Niezwykły seans".

Teatr Polski. Do piątku włącznie „Panna Flute".

Teatr „Odrodzony" na Pradze. „W starym piecu djabeł pali".

Wodewil (letnia scena). „Gdy kobieta zapragnie..." Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 7,45 i 10.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Scena letnia. „Wiwat Składkowski".

Teatr „Bagatela". Dziś o godz. 9-ej w „Kiedy kobiety szaleją" z udziałem pp. Mieczyńskich.

Teatr „Perskie Oko". „Na wesoło". Występy Krukowskiego.

Teatr Olimpja. „Tu znajdziesz męża". Jutro premjera.

Teatr Eldorado. Rewja w 12 obrazach p. t. „Kubuś, to ty?".

Dolina Szwajcarska. Dziś koncert orkiestry A. Sielskiego, z udziałem solistów: doskonałej skrzypaczki H. Balińskiej, która odegra utwory Glucka, Mozarta, Nachcza, Młynarskiego, Hubaya, — i tenora M. Saleckiego w arjach z Fausta i Carmen.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

Z NOŻEM NA ŻONĘ.

Wczoraj o godz. 7-7ej rano przy ul. Twardej 51 lokator tegoż domu Antoni Sikorski, znany awanturnik, będąc pijany wszczął sprzeczkę z żoną swą Julją. W czasie awantury Sikorski chwycił nóż kuchenny i zadał żonie ciętą ranę w lewe udo. Gdy raniona wszczęła alarm, awanturnik wyrzucił ją oknem z mieszkania na parterze — na podwórze. Poraniona, po opatrunku przez lekarza pogotowia została przewieziona do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie lekarz dyżurny stwierdził stan ciężki. Pijakiem zajęła się policja VI komisarjatu.

PRZYGODA NARZECZONEGO.

W nocy z sobotę na niedzielę 21-letni Władysław Landau, odprowadzał swoją narzeczoną do domu. W momencie, gdy Landau rozmawiał z narzeczoną we wnęce bramy domu przy ul. Moniuszki Nr. 1, omawiając projekt wspólnego spędzenia niedzieli, wówczas obserwujący już od kilku minut młodą parę dozorca nocny Jan Kierczyk, uderzył Landau laską trzcinową, zakończoną kulką ołowianą. Uderzenie było tak silne, że laska pękła, Landau zaś zalał się krwią. Na alarm narzeczonej nadbiegł policjant, który pijanego dozorcę odprowadził do X komisarjatu.

UPADEK Z DRABINY.

Czesław Kwiatkowski, robotnik w czasie pracy przy ul. Służewskiej Nr. 3 w mieszkaniu Władysława Rajzachera spadł z drabiny na podłogę kamienną wskutek czego uległ wstrząśnieniu mózgu. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł Kwiatkowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

POD KOŁAMI POCIĄGU.

Jan Sasin, mieszkaniec Marek jechał kolejką Marecką z Warszawy do Marek. Będąc podchmielony, Sasin zasnął w pociągu i przejechał stację Marki. Dopiero wkrótce gdy pociąg ruszył w stronę Pustelnika Sasin wyskoczył z pociągu i dostał się pod koła wagonów, które zmiażdżyły mu lewą stopę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

POLSKA PRZED OLIMPJADĄ

Zaledwie rok dzieli nas od IX Olimpjady. Za rok stanie w Amsterdamie do walki o pierwszeństwo na polu tężyzny fizycznej przeszło 60 narodów, obu półkul świata. Za rok tysiące depesz rozniosą sławę zwycięskich barw narodowych.

We wszystkich państwach, przygotowania do tego wystąpienia — jednego z najliczniejszych i najefektowniejszych — idą w przyspieszonem tempie. Związki sportowe starają się już teraz wyeliminować przyszłych członków grupy reprezentacyjnej. Pracują Narodowe Komitety Olimpijskie, a w kilku państwach przystąpiono już do wstępnego przygotowania zawodników. Polska pod tym względem nie pozostaje w tyle. Komitet Olimpijski działa intensywnie i planowo; reprezentanci byli już na miejscu w Amsterdamie i w St. Moritz (gdzie odbędą się olimpijskie zawody zimowe) i w staraniach o kwatery i zapewnienie polskiej ekspedycji niezbędnych wygód ubiegli prawie wszystkie inne kraje. Od połowy lipca ćwiczy już w Poznaniu pod okiem doświadczonych instruktorów grupa bokserska, zaś trzydziestu lekkoatletów w początkach sierpnia przejdą przedwstępny trening w obozie ćwiczebnym.

To już nie jest 1924 rok, gdzie VIII Olimpjada zastała nas nieprzygotowanych, niezorjentowanych, co robić, jak robić i kogo posłać do Paryża. W ciągu tych 3-ch lat znikło takie niezrozumienie sprawy olimpijskiej ze strony Rządu i władz komunalnych. Pozostała jednak obojętność społeczeństwa, które pozostaje głuche i nieme nawet w obliczu Olimpjady. Społeczeństwo uważa, że Olimpjada to „sprawa sportowców" i jedynie od nich zależy powodzenie polskiego wystąpienia w Amsterdamie. Ale tak nie jest. Polska ekspedycja olimpijska, powinna się czuć w Amsterdamie reprezentacją nietylko sportu, ale całego narodu polskiego. Zawodnik nasz startujący w Amsterdamie, czy St. Moritz musi wiedzieć, że stoi za nim trzydziestomiljonowe państwo, że reprezentuje on całą Polskę, a nie grupę jej ludności.

Jeśli zawodnicy polscy czuć się będą jak w Paryżu w 1924 r. czyli osamotnieni w swej walce o honor polskich barw, niemożliwem będzie mówić o udziale Polski w Olimpjadzie, wezmą bowiem w niej udział tylko polscy sportowcy.

Najbliższa przyszłość wykaże, czy obojętność społeczeństwa zniknie wreszcie, czy pozostanie. Wskaże ona również czy społeczeństwo nasze ma należyte zrozumienie dla znaczenia kultury fizycznej.

UCZMY SIĘ PŁYWAĆ?

Sport pływacki w Polsce znajduje się jeszcze w powijakach. Daleko nam do klasy zachodnio - europejskiej, od której dzieli nas ogromna przestrzeń. Dystans ten możemy, a zwłaszcza musimy zmniejszyć pracą. Wszelkie inne półśrodki, nie dadzą pozytywnych rezultatów, nie doprowadzą do celu. Tylko praca, ten najistotniejszy walor sportowca, posiada tutaj głos decydujący.

Liczne zawody sezonu bieżącego wykazały, iż posiadamy wprawdzie pracowitych zawodników, którzy z powodzeniem mogą stawić czoło średniej klasie europejskiej. Ale to nie może być probierzem ogółu, gdyż wspomnianych pływaków jest garstka. Ciągle te same nazwiska, ci sami ludzie, niejednokrotnie już starsi, a więc na schyłku czynnego życia sportowego.

Brak nam sił świeżych, brak nam „narybku".

W jaki sposób pozyskać nowych adeptów pływactwa? Odpowiedź może być jedna. Przez silną propagandę sportu pływackiego, przez wykazanie jego cech zdrowotności, przez wykazanie jego zalet, które przewyższają niejeden ze sportów, cieszących się wielką popularnością.

W pierwszym rzędzie należy tego wymagać od naczelnej instytucji pływackiej PZP., dalej od poszczególnych klubów i stowarzyszeń sportowych, wreszcie od ogółu. Społeczeństwo musi zabrać głos, gdyż najbardziej wytężona działalność jednostek zostaje zniweczona biernością ogółu.

Stara wprawdzie historja, ale wciąż zapomniana. Impuls musi wyjść od jednostek, reszta należy do ogółu — powtarzamy poraz wtóry.

„Uczmy się pływać!" — niech rozbrzmiewa po całej Polsce. Gdyż tylko masową nauką pływania dostarczymy nowego „narybku", dając trwałe podwaliny pływactwu oraz wykreślimy ze szpalt dzienników przeróżne tragiczne utonięcia, które licznie zapełniają rubrykę wypadków.

Korzyść, jak widać, podwójna.

Od szybkiego przeprowadzenia odpowiedniej propagandy, nie kończąc jedynie na dobrych chęciach, zależy przyszłość naszego sportu pływackiego.

Niechaj więc po całej Polsce rozbrzmiewa, nie prośba czy hasło, lecz nakaz:

„Uczmy się pływać!!!"

Mieczysław Kral.

WARSZAWIANKA PRZEGRYWA Z I. F. C.

2:1 (1:1)

Wczorajsze zawody pomiędzy Warszawianką, a jedną z najsilniejszych drużyn ligowych I. F. C. zakończył się podobnie, jak i mecz tych zespołów w pierwszej rundzie bardzo nieznacznem zwycięstwem I. F. C. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach, jedynie w Warszawiance nie było Zwierza II. Gra od samego początku toczy się z wyraźną przewagą drużyny górnośląskiej. Ataki Warszawianki przeprowadzone przeważnie lewą stoną ataku (LuksemburgII) rzadko przechodzą poza połowę boiska. Z jednego z takich udanych ataków Korngold uzyskuje prowadzenie dla Warszawianki. Drużyna górnośląska atakując ciągle wyrówrywa przez Geisslera. Wynik 1:1 pomimo wysiłków obu drużyn utrzymuje się już do przerwy. W drugiej połowie gra toczy się w dalszym ciągu z przewagą I. F. C. Liczne jej strzały broni jednak przytomnie Domański. Dopiero na kilka minut przed końcem zdobywa Görlitz II zwycięską bramkę, ustanawiając wynik 2:1 dla I. F. C.

Drużyna górnośląska wykazała grę ładną, dobrą technicznie, i dobre strzały. Wyróżnił się w niej lewoskrzydłowy Tichauer i środkowy pomocnik. Najlepszym w Warszawiance był Domański. Sędziował p. Biza z Łodzi. Przedmecz Świt — Warszawianka II 2:1 (1:1). Ładna gra Świtu, w którym grali dwaj dawni gracze Ruchu, Poślada i Fert. Sędziował p. Miszewski.

I. K.

LEGJA ROZGROMIONA PRZEZ WARTĘ

8:1 (3:1)

Fatalna i niezasłużona klęska Legji. Gra przez cały czas bardzo żywa, interesująca, czasem ostra, zaczęła się groźnemi atakami Warty, która już po kilku minutach uzyskała prowadzenie przez Rochowicza. W chwilę potem Legja wyrównała przez Ciszewskiego, ale mimo to Warta ma stałą przewagę i już w ciągu następnych paru minut zdobyła dalsze dwie bramki przez Stalińskiego i Przybysza. Mimo niepomyślnego dla siebie stanu gry, Legja przeważnie atakuje. Wszystkie jednak jej ataki zaałmują się na obronie. Po zmianie pól widoczna już jest silna przewaga Warty, która w krótkich ustępach uzyskuje 5 dalszych bramek przez Stalińskiego (2), Przybysza, Wojciechowskiego i Badejowskiego Rzut karny podyktowany w tej połowie na korzyść Legji nie został przez Adamowicza wyzyskany. Napad Legji funkcjonował naogół dobrze, lecz nie miał szczęścia w strzałach. Natomiast tyły zupełnie zawiodły. Stosunek rogów 11:1 na korzyść Legji (!!!). Sędziował p. Reating z Łodzi b. słabo. Publiczności 2.000.

SKRA ZWYCIĘŻA VARSOVIĘ 4:2 (4:1)

Po dłuższej przymusowej przerwie, rozpoczęły się w dniu wczorajszym dalsze rozgrywki o mistrzostwo kl. A., W. O. Z. P. N. Na pierwszy ogień poszły: robotnicza Skra, która dotychczas bezapelacyjnie prowadzi w tabeli i najgroźniejszy jej rywal — harcerska Varsovia. Zawody odbyły się na wybranem przez harcerzy boisku Legji i zakończyły się bezapelacyjnem zwycięstwem drużyny robotniczej w stosunku 4:2. Skra po tem zwycięstwie, odsunęła się od drugiej w tabeli Varsovii — o całe pięć punktów i prawdopodobnie zostanie mistrzem kl. A. Okręgu Warszawskiego, tembardziej, że inne drużyny jeszcze mniej zagrażają drużynie robotniczej niż Varsovia.

Do tych zawodów drużyny wystąpiłyby w następujących składach: **Skra:** Błazałek I, Herman, Kwik, Smosarski, Stanik, Więckowski, Kwiatkowski, Prędkowski, Błazałek II, Lewandowski, Kraśniewski. **Varsovia:** Olewski, Wysocki, Kaczanowski, Skolimowski, Goldman, Przytuła, Jankowski, Sipowicz, Olszewski, Herbich, Szopski.

Pierwsze minuty należą do Varsovii, która z błyskawicznego wypadu uzyskuje przez lewego łącznika — Szopskiego, prowadzenie, ale już w następnych minutach inicjatywa przechodzi do Skry, która opanowuje zupełnie boisko, nie dopuszczając do strzału biało-czerwonych. Już w dziewiątej minucie Błazałek II ostrym strzałem w lewy róg, uzyskuje wyrównanie, kilka minut później podwyższa Kraśniewski rezultat do 2:1. W dalszym ciągu zaznacza się silna przewaga czerwonych. W 20 minucie Kraśniewski przerywa się i strzela do pustej bramki w out. 30 minuta przynosi corner dla Skry. Kraśniewski strzela — Stanik dobija głową. Wynik 3:1. Bramkę, zawinił bezwzględnie Olewski, który zupełnie niepotrzebnie wybiegł z bramki. Wreszcie w 40 minucie Błazałek II z podania Kraśniewskiego ustanawia wynik 4:1, który to wynik, utrzymał się już do przerwy.

W drugiej połowie, gra z powodu gorąca staje się więcej ospała. Przez pierwsze 20 minut Varsovia ma bezwzględną przewagę, ale wszystkie jej strzały załamują się na obronie, lub grzęzną w niezawodnych rękach Błazałka I. Następnie gra jest już bardziej wyrównaną. Skra jednak mając 4 bramki w zapasie uznaje dalszy wysiłek za zbyteczny, atak zaś Varsovii, kombinując jeszcze jako tako w polu, nie może się zdobyć na celny strzał, dopiero w ostatnich minutach następuje niespodziewany wypad Varsovii, zakończony strzałem Szopskiego do pustej bramki. Przy tym też rezultacie sędzia zakończył zawody.

Przechodząc do oceny poszczególnych drużyn, należy zaznaczyć, że Varsovia, jako zespół, grała wczoraj bezporównania gorzej, niż na ostatnich meczach w czerwcu. Z całej rdużyny wyróżnił się jedynie Kaczanowski w obronie. Pomoc i atak, grały poniżej swej własnej formy, bramkarz zaś w pierwszej połowie bronił zupełnie słabo, dopiero po przerwie grał trochę skuteczniej. Co do Skry, to ta jak zwykle grała przedewszystkiem bardzo ambitnie. Atak szedł szybko i składnie wspomagany przez dobrą w tym dniu pomoc, a w dodatku ataki Skry przeprowadzane bardzo energicznie, prawie zawsze kończyły się celnym strzałem. Najsłabszą częścią drużyny była obrona. Jednostkowo zasługują na wyróżnienie Błazałek I w bramce, Kraśniewski, Stanik, Błazałek II i Więckowski po przerwie.

Sędziował bardzo dobrze p. Krukowski.

Przedmecz Skra II — Varsovia II — 3:0. Walkower dla Skry.

Podczas przerwy odbyła się uroczystość wręczenia Kazimierzowi Błazałkowi pamiątkowego pierścienia z powodu jubileuszu 100 meczu w barwach Skry. Tow. Kruk wygłosił okolicznościowe przemówienie, zakończone przez drużynę trzykrotnem: „Cześć" na cześć jubilata.

I. Klibański.

OSTATNIE WYDARZENIA SPORTOWE ZAGRANICĄ

Międzypaństwowe spotkania piłkarskie. — Rozgrywki o puhar środkowo - europejski. — Ostatnie mecze lekko - atletyczne. — Szczegóły rekordu Yryoli. Davis - Cup. — Pływackie mistrzostwa Europy. — Tytuł Tunneya zagrożony. — Mistrzostwa kolarskie w Kolonji.

Ożywiło się piłkarstwo europejskie.

Z okresu „martwoty letniej" wyprowadził je szereg spotkań. międzypaństwowych, które znów przyniosły niespodzianki. Nic dziwnego. Sport „okrągłej piłki", a raczej zwolennicy footballowi są przyzwyczajeni do nieoczekiwanych, zdawałoby się, wyników. I znów piłkarstwo francuskie dokumentuje swą słabę klasę w stosunku do poziomu ogólnoeuropejskiego. Po dotkliwej, dwucyfrowej porażce z przed miesiąca przychodzi nowa klęska z reprezentacją Węgier, która bije „jedenastkę" Francji w stos. 9:2. Jednak największą niespodzianką to pogrom „wybrańców" węgierskich, którzy ulegli Austrji w wysokim stosunku 9:1. Wynik naprawdę nieoczekiwany.

Z innych wydarzeń świata footballowego należy zanotować konferencję piłkarską państw środkowo - europejskich, na której postanowiono rozpocząć 14 sierpnia rozgrywki o puhar środkowo - europejski.

Do rozgrywek powyższych stają po dwa kluby każdego państwa, a mianowicie: Czechosłowacja: Sparta i Slavia; Węgry: Hungaria, Ujpesti, Austrja: Rapid i Admira; Jugosławja: Gradjański i Hajduk.

Lekka atletyka kontynuuje swój ruchliwy żywot, ustanawiając coraz to lepsze wyczyny.

Ostatnio lekko - atletyczna reprezentacja Czechosłowacji pokonała Austrję 51:32, a Anglja — Francję 66:45.

W uzupełnieniu wiadomości o nowym rekordzie Yryoli w dziesięcioboju podajemy szczegółowe wyniki: 100 mtr. — 11,7 s.; skok w dal 6.73; rzut kulą 14,27; skok wzwyż 185 cm.; 400 mtr. — 52,8; 110 m. przez płotki 16,4 rzut dyskiem 40.76; skok o tyczce 3.20; rzut oszczepem 57.40; 1500 — 4::41,8.

Rozgrywki tennisowe • puhar Davisa wkraczają obecnie w fazę końcową.

Mistrzem grupy europejskiej została Francja. W finale grupy amerykańskiej Kanada — Japonja, który odbywa się obecnie w St. Louis prowadzi Japonja 2:0.

Zwycięzca tego meczu spotka się w końcu sierpnia z Francją. Ostateczny finał zaś zostanie rozegrany między zwycięzcą spotkania Francja — finalista grupy amer. a dotychczasowym posiadaczem puharu U. S. A.

Pływackie mistrzostwa Europy, które odbędą się w Bolonji w dniach 31.VII — 4.IX zgromadzą ponad 300 zawodników. Polski Związek Pływacki zamierza wysłać ekspedycję, złożoną z 12 pływaków.

Tytuł dotychczasowego mistrza świata w boksie Tunneya zdaje się być poważnie zagrożony. Eks - mistrz Dempsey znajduje się obecnie w doskonałej formie, to też spotkanie z Paolino rozstrzygnie prawdopodobnie na swoją korzyść.

Kolarskie mistrzostwa świata zostały już ukończone. W uzupełnieniu poprzedniej notatki podajemy wynik, biegu 100 klm. za prowadzeniem motorów.

W biegu tym pierwszeństwo uzyskał Linart 1:0 8.43, zdobywając po raz czwarty tytuł mistrza.

Na zakończenie poinformujemy ciekawych, iż dochód z kolarskich mistrzostw świata w Kolonji wynosi 162.000 marek niemieckich, co jest najwyższą sumą, dotychczas uzyskaną z podobnej imprezy.

M. K.

POLONIA POKONANA PRZEZ RUCH

6:2 (4:0)

Polonia wystąpiła do tych zawodów bez Lotha I, Krygiera i Grabowskiego. W pierwszej połowie silna przewaga Ruchu, który zdobywa cztery bramki przez Katzy. Polonia w tej połowie nie dochodzi zupełnie do głosu. Po przerwie gra otwarta bez przewagi żadnej z drużyn. Bramki zdobyli dla Polonji Tupalski obie (w tem jedną z karnego, a drugą z wolnego), a dla miejscowych Sobota (obie). Sędziował p. Piotrowski z Łodzi.

TURYŚCI ZWYCIĘŻAJĄ Ł. K. S.

4:2 (1:0)

Lokalne derby Turyści — Ł. K. S. przyniosły tym razem zasłużone zwycięstwo Turystom w stosunku 4:2. U zwycięzców funkcjonowała doskonale linja pomocy oraz wyróżnił się Karasiak w obronie. Bramki zdobyli: dla Turystów Michalski, Błaszczyński (2) i Walter, a dla Ł. K. S. Badomski (z karnego) i Cyll. Widzów 3 tys. Zawody prowadził p. Rosenfeld z Bielska.

POGOŃ BIJE CZARNYCH

3:0 (1:0)

Drugi mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy rywalami lokalnemi zakończył się tym razem zwycięstwem Pogoni, która zdobyła bramki w 21 min. przez Bacza, w 81 — przez Garbienia i wreszcie w 85 min. znowu przez Bacza. Po tej bramce sędzia p. Rutkowski zmuszony był odgwizdać zawody (na 5 min. przed końcem gry), ponieważ publiczność nie chciała odejść od bramki. W drugiej połowie sędzia usunął dwóch graczy Czarnych (Witkowskiego i Grabowieckiego).

JUTRZENKA ULEGA WIŚLE

7:2 (2:0)

Spotkanie pomiędzy pierwszą w tabeli Wisłą a ostatnią — Jutrzenką zakończyło pogromem Jutrzenki, w stosunku 7:2 (2:0). Bramki dla Wisły padły ze strzałów Reymana I (3), Reymana II (2), Balcera i Adamka, dla Jutrzenki zaś bramki zdobyli Grünberg i Kumholz. Sędziował p. Niedźwirski ze Lwowa.

MECZ HASMONEA-TKS. NIE DOSZEDŁ DO SKUTKI

Według wiadomości otrzymanych ze Lwowa w sobotę, Hasmonea postanowiła nie jechać do Torunia na mecz o mistrzostwo Ligi z T. K. S., ponieważ T. K. S. nie dotrzymał umowy finansowej.

(Potwierdzającej wiadomości z Torunia nie otrzymaliśmy).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.